

# Fest Papua Merdeka III

22 sierpnia 2016

Pomimo iż w bieżącym roku do Garwolina nie zawitał zespół Mambesak, miały miejsce wydarzenia niezwykle istotne dla rozwoju działalności Free West Papua Campaign Poland. Dla mnie osobiście szczególnie ważna była wizyta młodego (bo dwudziestojednoletniego) zachodniopapuaskiego studenta Manbero Oridka, którego imię tłumaczy się jako „mężczyzna z kraju, gdzie wschodzi Słońce”. Manbero Oridek przybył na moje zaproszenie z Berlina.



Jego obecność miała być nie tylko rekompensatą dla wszystkich stęsknionych występu zespołu Mambesak, ale również potwierdzeniem rangi jaką ma w oczach Papuasów nasza undergroundowa inicjatywa.

Jestem niezmiernie wdzięczny Dominikowi Pięcie, że mogłem liczyć na jego uprzejmość i wyjazd razem z nim do Warszawy by odebrać z dworca naszego gościa. Już podczas rozmowy w samochodzie Manbero Oridek zadziwił mnie nie tylko swą wiedzą na temat kolonizacji, niewolnictwa i walki o prawa człowieka, nie tylko w regionie Melanezji, ale również Ameryki Południowej, Afryki i Australii. Zadziwił mnie również swą niezwykle głęboką świadomością polityczną, społeczną, jak

również odwagą. Jego zdaniem zachodniopapuaska społeczność nie ma przyszłości pod rządami NKRI. Opowiadał mi o rozmaitych przejawach dyskryminacji rasowej w indonezyjskich szkołach oraz o specjalnych programach nauczania mających na celu dezintegrację poczucia kulturowej i etnicznej tożsamości jego rodaków – jednym słowem o różnych formach „prania mózgu”. Szczególnie przykre są opisywane przez niego rasistowskie zachowania młodych Jawajczyków, którzy jadąc w tramwaju obok zachodniopapuaskich uczniów, jeśli tylko trzymają w ręku coca-colę wylewają jej odrobinę na podłogę (ponieważ kolor skóry Papuasów jest niemal identyczny jak coca-cola) i zdeptują butem spluwając na podłogę. Podczas naszych indywidualnych rozmów przed i po koncercie dowiedziałem się unikalnych rzeczy na temat kultury Biak i Papui Zachodniej w ogóle, jakie trudno by było znaleźć w książkach.



Manbero Oridek opowiadał mi na przykład, że kilka lat temu leżał w szpitalu razem z Buchtarem Tabunim (dawny założyciel i przewodniczący KNPB, obecnie przewodniczący PNWP), który miał pewne dolegliwości obrażenia związane z nogą. Manbero Oridek nie rozmawiał z nim, ale słuchał jego rozmów z innymi starszymi osobami odbywającymi leczenie oraz z tymi, którzy go odwiedzali. Oczywiście były to rozmowy na temat niepodległości oraz sytuacji społecznej i politycznej w Papui Zachodniej.

Manbero Oridek opowiadał mi także o tradycyjnych pieśniach

Wor, które w kulturze Biak mają na celu harmonijne współistnienie człowieka i natury. Dzięki niemu poznałem hierarchię istot boskich w tradycyjnej religii Biak. Dowiedziałem się, że Panem Wszechświata jest Mangundi i podlegają mu takie bóstwa jak Karwar, Dabyor, Aebur czy Faknik. Pieśni Wor są skierowane do tych istot i tak na przykład Wor skierowane do Faknik (Pana Mórz) poprzedzały połów ryb w morzu i służyły uzyskaniu od niego pozwolenia na połów.

Manbero Oridek opowiadał mi również o tym jak ważny w kulturze Biak jest balans pomiędzy człowiekiem i naturą oraz jej zasobami. Podczas gdy na całym świecie plagą jest masowy połów rekinów w celu zaopatrywania rynku chińskiego w ich płetwy (ponieważ spożywanie płetw rekina uchodzi za wyznacznik społecznego prestiżu) mieszkańcy Biak łowią rekiny raz na jakiś czas, spożywając wszelkie jadalne części ich ciała! Wyrzucanie do morza jeszcze żywych rekinów brutalnie pozbawionych płetw absolutnie nie mieści się w etyce ludu Biak, który jest rozsiany od Raja Ampat i Manokwari, przez wyspy Biak i Numfor aż po Serui oraz daleko na wschód od zatoki Cenderawasih w kierunku Jayapury.

Z równym zainteresowaniem wysłuchałem opowieści o jego podróży do Holandii (3 lata temu), gdzie spotkał się z Miko Serko Carrelsem Mamoribo (jeden z prowadzących Papua TV) oraz jego sędziwą babką, która pochodzi z Biak i jest jedną z ostatnich osób znających tajniki pieśni Wor. Odwiedzenie jej proponował Manbero Oridekowi jego ojciec, który tych pieśni jako pierwszy go uczył. Opowieść ta była impulsem do dyskusji na temat synkretyzmu religijnego w Papui Zachodniej. Ojciec Mambero Orideka uczył go Wor, chociaż sam uważał się za chrześcijanina. Dla niego zwracanie się do Boga Ojca, czy Jezusa Chrystusa było aktem tożsamym z zwracaniem się do Mangudni. Manbero Oridek darzy swego ojca niezwykłym szacunkiem ponieważ ten nigdy nie mówił po indonezyjsku, zawsze posługiwał się językiem Biak i nie poddał się

indoktrynacji okupanta!

Manbero Oridek przybył do Polski aby pogłębić swą wiedzę o świecie, ujrzeć na własne oczy niezwykłą siłę wsparcia i solidarności jaka płynie z Polski do narodu Papui Zachodniej, by podać rękę i spojrzeć w oczy tym, którzy zaangażowali się w walkę o prawo do samostanowienia jego narodu.

Z tych wszystkich powodów jego przemowa na inaugurację koncertu była koniecznością! Mogła ona odbyć się dopiero o godzinie 19. 00 (zamiast planowanej 16.00) ponieważ aż do tej godziny padał zimny nieprzyjemny deszcz. Wystąpienie Manbero Orideka poprzedziłem swą krótką przemową na temat ludobójstwa i faktu, że w wyniku usilnej walki ULMWP o pełne członkostwo w MSG oraz inauguracji specjalnej grupy posłów popierających niepodległość Papui Zachodniej mieliśmy do czynienia w bieżącym roku z nasileniem się praktyk ludobójczych oraz masowych aresztowań. Przypomniałem wszystkim iż wśród setek aresztowanych jest m.in. Steven Itlay -przewodniczący KNPB Timika.

Kiedy oddałem mikrofon Manbero Oridekowi odczułem jego silną koncentrację, napięcie wynikające z odpowiedzialności jaką w tym momencie czuł – było to bowiem jego pierwsze wystąpienie publiczne w życiu, a on reprezentował swój naród przed polską publicznością, ale i światem!

Kiedy wszyscy usłyszeli brzmienie pieśni Wor jakie wydobyło się z jego jestestwa doświadczyli głębokiego wzruszenia oraz szoku emocjonalnego! Niezwykłość tej chwili, potęgę jego głosu i ducha poczuli wszyscy uczestnicy koncertu co za moment wyraziło się pełnymi wzruszenia braterskimi uściskami! Manbero Oridek też czuł wielkie uniesienie i wzruszenie bowiem dla niego emocjonalne wsparcie jakie emituje w kierunku Papui Zachodniej Polska ma dla niego znaczenie unikalne! Powiedział do mnie: „dziękuję Wam za wsparcie! Robicie dla nas to czego najbardziej potrzebujemy!”

Jak zwykle dokładam starań aby integrować twórczych ludzi – to właśnie oni nieustannie ożywiają i wzmacniają strumień świadomości oraz realnych wysiłków mających na celu wsparcie zachodniopapuaskich bojowników o wolność. Dlatego też zaprosiłem Piotra Gielca – podróżnika, który zwiedził wiele krajów Ameryki Środkowej (Meksyk, Gwatemalę, Belize, Nikaraguę) oraz Południowej (Ekwador, Peru, Kolumbia, Argentyna), spotykając na trasie swych peregrynacji ludy Garifuna i Achuar z którymi do tej pory ma kontakt za pośrednictwem mediów społecznościowych. Manbero Oridek szybko nawiązał znakomity kontakt nie tylko z Piotrem Gielcem, ale również z członkami i sympatykami zespołu Bunt!

Faktem niezwykle podnoszącym na duchu było zaangażowanie i radość zespołów biorących udział w naszym przedsięwzięciu. Wszyscy zgodnie twierdzili, że nasz festiwal nie tylko ma niezwykle szlachetny cel, ale również aktywizuje świat punkowej kontrkultury! Dla zespołów Bang Bang (punkowi weterani z Legionowa, którzy jak się okazało posiadają sporą wiedzę na temat indonezyjskiej okupacji Timoru Wschodniego), Trotów (folk-punk z Rzeszowa), Mister X (niepokorni goście z Białorusi), Nocnych Żuli, Starych Głanów i Buntu wspólne spotkanie oraz zagranie obok siebie było wspaniałym przeżyciem! Podczas zabawy dominowała atmosfera wzajemnego szacunku i poważnych rozmów pomiędzy występami. Nie doszło do jakichkolwiek incydentów naruszających spokój. Kiedy po końcu opadów atmosferycznych muzycy rozpoczęli grę gorąca atmosfera trwała bez przerwy do niemal drugiej w nocy.



Palące się ognisko było miejscem gdzie rozmawiali ze sobą uczestnicy zabawy, muzycy odpoczywający po występie, bądź dopiero do niego się szykujący oraz Manbero Oridek, który na pewno nie czuł się zagubiony i samotny. Duży wkład w atmosferę wydarzenia miała rodzina Państwa Saganków, nie tylko poprzez fakt, że Maciek Saganek jest członkiem zespołu Bunt! Olbrzymią rolę w tworzeniu dobrej atmosfery odegrała głowa tej rodziny, właściciel działki na której odbył się koncert – Pan Marek Saganek oraz dwaj jego inni synowie – Kacper i Bartek.

Zaraz po koncercie ujrzałem w sercach członków zespołu Bunt niezwykle żar i energię do tego by przygotować kolejny festiwal za rok. Wszystko uwiecznił nasz serdeczny przyjaciel Paweł Korycki, który przez kilkadziesiąt minut miał kłopoty ze słuchem po tym jak z wielkim zaangażowaniem rejestrował wydarzenia pod samą sceną! I za tą determinacją mu dziękuję!

Zaraz po koncercie podjąłem działania by zaprosić na czwartą edycję festiwalu Orideka Apa i Mambesak. Oridek Ap (koordynator FWPC Nederland) powiedział, że jest dumny z postawy Manbero Orideka i podziwia jego odwagę, zapowiadając, że postara się przybyć do Garwolina w roku 2017! Czy to się uda zobaczymy...

Autorstwo: Rafał Szymborski – Koordynator Free West Papua

Campaign Poland

Zdjęcia: [Pawelet.pl](http://Pawelet.pl) i Dominik Pięta

Wideo: [Pawelet.pl](http://Pawelet.pl)

Źródło: WolneMedia.net